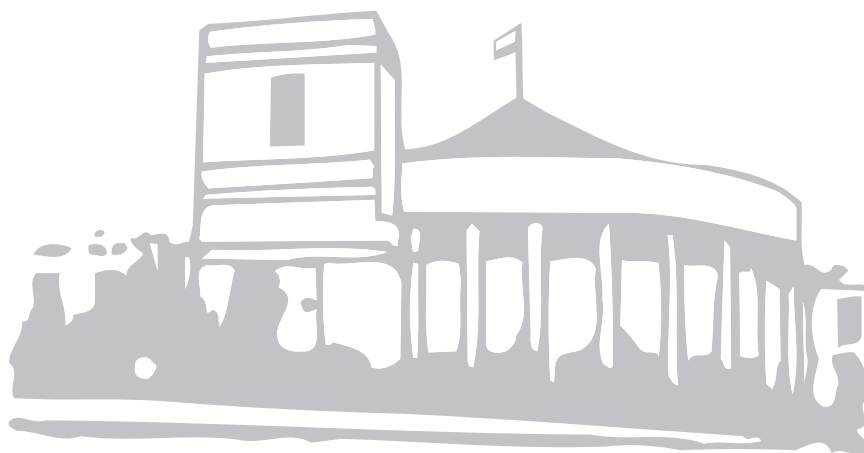




KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 6)**

Nr 170/VI kad.
22.01.2008 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 170/VI kad.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 6)

22 stycznia 2008 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo atomowe (druk nr 124),
- rozpatrzenie informacji pt.: „Stopień realizacji zobowiązań traktatowych Polski w zakresie gospodarki odpadami”,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryk Jeziński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Stanisław Kudroń** zastępca dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju Budownictwa i Mieszkalnictwa Ministerstwa Infrastruktury, **Danuta Kiepas** przedstawicielka Ministerstwa Finansów, **Małgorzata Skucha** zastępca prezesa zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Maria Pokora** doradca techniczny w Departamencie Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego Najwyższej Izby Kontroli, **Jerzy Niewodniczański** prezes Polskiej Agencji Atomistyki, prof. **Andrzej Kraszewski** z Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej, **Jerzy Ziaja** prezes zarządu Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu, **Adam Małyszko** prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów, **Dariusz Matlak** prezes zarządu Polskiej Izby Gospodarki Odpadami, **Marcin Szpondera** przedstawiciel Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego, **Michał Kanownik** przedstawiciel Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT, **Marta Kubak** przedstawicielka Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami, **Bohdan Szymański** członek zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego, **Andrzej Tyburczy** przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Lasu.

W posiedzeniu wziął udział lobbysta **Mariusz Odziemczyk** z Viewpoint Group.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krystyna Pająk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Henryk Dąbrowski**, **Sławomir Osuch**, **Mirosław Wiśniewski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Marek Kuchciński (PiS)**:

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów. Witam zaproszonych gości. Porządek dzisiejszych obrad został państwu doręczony na piśmie. Przy okazji informuję, iż w sprawach bieżących wysłuchamy relacji pana prof. Andrzeja Kraszewskiego, który bierze udział w obradach „okrągłego stołu” w sprawie Rospudy.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę uwag. Zatem uznaję porządek dzienny posiedzenia za przyjęty.

Przystępujemy do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo atomowe. Zanim oddam głos panu ministrowi proponuję, w imieniu prezydium Komisji, następujący tok procedowania. Najpierw wysłuchamy ogólnej informacji na temat projektu ustawy, którą zaprezentuje pan minister – stąd ewentualna dyskusja powinna odnosić się do spraw ogólnych – następnie dla szczegółowego rozpatrzenia projektu ustawy powołamy 5-osobową podkomisję.

Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Henryk Jezierski:

Celem tej ustawy zmieniającej ustawę z listopada 2000 r. – Prawo atomowe jest wdrożenie do prawa krajowego postanowień dyrektywy Rady 2006/117/EURATOM z 20 listopada 2006 r. w sprawie nadzoru i kontroli nad przemieszczaniem odpadów promieniotwórczych i wypalonego paliwa jądrowego.

Dyrektywa stanowi, iż transgraniczne przemieszczanie odpadów promieniotwórczych i wypalonego paliwa jądrowego oparte jest na systemie zezwoleń oraz zgód wydawanych przez właściwe organy nadzoru państw członkowskich Unii Europejskiej.

Państwa członkowskie mają obowiązek wprowadzić w życie tę dyrektywę do 25 grudnia 2008 r.

Dotychczas obowiązująca dyrektywa obejmowała swoim zakresem odpady promieniotwórcze oraz nie każde wypalone paliwo jądrowe, a jedynie wypalone paliwo jądrowe przeznaczone do składowania.

Projektowana ustawa dokonuje również wdrożenia do prawa polskiego postanowień dyrektywy Rady 2003/122/EURATOM z 23 maja 2003 r. w sprawie kontroli wysoce radioaktywnych źródeł zamkniętych i odpadów radioaktywnych.

Niniejszą nowelizacją postanowiono ponadto dokonać innych nielicznych zmian w istniejących rozwiązaniach, których potrzeba wynikała z przeglądu dotychczasowego funkcjonowania ustawy – Prawo atomowe.

Zmiany te dotyczą w zasadniczej mierze kwestii postanowień dotychczasowego rozdziału 3a ustawy – Prawo atomowe, regulującego kwestie stosowania promieniowania jonizującego w celach medycznych.

Prezentowany projekt ustawy podlega obowiązkowi notyfikacji przez Komisję Europejską. Z taką prośbą zwróciliśmy się do Komisji Europejskiej i dostaliśmy odpowiedź, że ta notyfikacja nastąpi do 27 marca br. To jest o tyle istotna dla państwa uwaga, że jeżeli Komisja zgłosi swoje zastrzeżenia, poprawki, to trzeba je będzie uwzględnić.

To, jak państwo będziecie procedować nad ustawą pozostaje do uznania Komisji.

Tyle wyjaśnień z mojej strony. Być może prezes Państwowej Agencji Atomistyki zechce jeszcze coś dopowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo proszę panie prezesie o zabranie głosu.

Prezes Państwowej Agencji Atomistyki Jerzy Niewodniczański:

Nie chcę wchodzić w głąb ustawy, bo – jak pan przewodniczący sugerował – rozsądne byłoby, aby to podkomisja rozpatrywała szczegółowo projekt ustawy.

Dodam jedynie, iż art. 33 EURATOM-u – według którego, jak pan minister powiedział, musimy przez 3 miesiące oczekiwać na zatwierdzenie proponowanego przepisu prawnego, w sprawie promieniowania jonizującego – dotyczy tylko istotnych spraw.

Niemniej uważam, że przed 27 marca nie powinno się procedować nad projektem ustawy, bowiem dopiero po tej dacie będzie on miał wagę dokumentu i przestanie być projektem rozpatrywanym w Brukseli.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Otwieram dyskusję.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Rzeczywiście ustawa podlega notyfikacji, ale nawet jeśli Komisja Europejska prześle jakieś uwagi, to nie trzeba ich uwzględniać tylko rozważyć.

Poseł Jan Rzymelka (PO):

Ustawa jest bardzo precyzyjnie przygotowana. Chcę jednak zapytać pana prezesa o rozwiązanie w przypadku potencjalnego zagrożenia. Otóż przy intensyfikacji działań organizacji pozarządowych może się zdarzyć, że podczas transportu legalnego, zgodnie z przepisami unijnymi, nastąpi blokada takiego transportu – tak, jak dzieje się to w Europie Zachodniej.

Ten projekt ustawy nie przewiduje żadnych nadzwyczajnych środków do działania w momencie, gdy np. grupa radykalnych ekologów blokuje taki transport w Polsce. Czy

my jesteśmy przygotowani na tego typu ekscesy? Czy inne kraje mają uregulowania w tym względzie?

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Zamykam dyskusję. Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Prezes PAA Jerzy Niewodniczański:

Przede wszystkim to są zupełnie inne ustawy, które w takich przypadkach winny być zastosowane.

Dodam, że Polska jest stroną Konwencji o Ochronie Fizycznej Materiałów Jądrowych, która ostatnio została rozszerzona. Konwencja przewiduje podjęcie pewnych kroków zapobiegawczych, które mają na celu uniknięcie tego typu zdarzeń, o jakich pan poseł mówił.

Oczywiście wszystko z myślą o całkowitym bezpieczeństwie, bez żadnej szkody dla społeczeństwa czy środowiska. Po prostu pewne informacje trzyma się „pod kluczem”. Tak, jak nie opowiada się wcześniej o transportowaniu cennych dzieł sztuki czy dużych sum pieniędzy, tak i w tym przypadku nie informujemy o transporcie tego typu urządzeń, których zatrzymanie mogłoby spowodować takie czy inne zagrożenie.

Jako ilustracja tego, o czym mówię, może posłużyć fakt, że w zeszłym tygodniu był transport – pierwszy w tym roku, ale nie ostatni – świeżego paliwa jądrowego do elektrowni jądrowej w Temelinie, a nikt z państwa pewnie o tym nie wiedział. W ostatnich latach takich transportów było u nas siedem. Odbywa się to w ten sposób, że jest wybranych kilka tras, jest oczywiście ogłoszony alert naszej służby awaryjnej i są zastosowane różne zabezpieczenia, by nie dopuścić do protestów. Natomiast, jeśli już taki protest nastąpi – wówczas zastosowanie mają inne ustawy.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Sądzę, że ta odpowiedź była wyczerpująca. Zamykam pierwsze czytanie.

Jak już wspomniałem wcześniej, proponuję, by Komisja powołała 5-osobową podkomisję nadzwyczajną, w której byłoby dwóch przedstawicieli Platformy Obywatelskiej i po jednym przedstawicielu z Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Lewicy i Demokratów.

Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji? Nie słyszę sprzeciwu. Zatem proszę o zgłaszanie kandydatur.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej zgłaszam posła Jana Rzymelkę i siebie – o ile nie ma innego chętnego z mego Klubu.

Poseł Stanisław Wziątek (LiD):

W imieniu Klubu Parlamentarnego Lewicy i Demokratów zgłaszam posła Henryka Milcarza.

Poseł Adam Krzyśków (PSL):

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłaszam swoją kandydaturę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości reprezentować będzie poseł Jerzy Gośiewski.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja powołała podkomisję w zaproponowanym składzie. Sprzeciwu nie słyszę. Zatem po zakończeniu posiedzenia Komisji proszę członków podkomisji o pozostanie na sali celem ukonstytuowania się.

Proponuję, by podkomisja przygotowała sprawozdanie na następne posiedzenie Sejmu.

Poseł Jan Rzymelka (PO):

To znaczy, że nie czekamy na notyfikację?

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy pańskie pytanie jest sugestią?

Posel Jan Rzymelka (PO):

Uważam, że powołana podkomisja powinna pracować. Natomiast drugie czytanie w Sejmie powinno się odbyć w dniu przesłania przez Komisję Europejską notyfikacji.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Komisja Europejska ma czas na notyfikację do 27 marca. Zatem niech podkomisja ukonstytuuje się i potem z jej przewodniczącym uzgodnimy tryb pracy podkomisji.

Natomiast ja, w imieniu prezydium Komisji, wystąpię do marszałka Sejmu o wydłużenie terminu przedstawienia przez Komisję sprawozdania, z wyżej wymienionych względów.

Przechodzimy do pkt II porządku dziennego, czyli rozpatrzenia informacji pt. „Stopień realizacji zobowiązań traktatowych Polski w zakresie gospodarki odpadami”.

Członkowie Komisji otrzymali tę informację na piśmie. Zatem proszę pana ministra o krótkie omówienie tematu.

Podsekretarz stanu w MŚ Henryk Jezierski:

W okresie do 31 grudnia 2007 r. w zakresie gospodarki odpadami Polska dokonała transpozycji wymagań Unii Europejskiej.

Obecnie trwają prace nad przygotowaniem projektów dwóch ustaw: o odpadach wydobywczych, o bateriach i akumulatorach oraz zużytych bateriach i akumulatorach. Terminy transpozycji mijają odpowiednio: 1 maja 2008 r. oraz 26 września 2008 r.

Planuje się przekazanie do parlamentu projektu ustawy o odpadach wydobywczych w styczniu 2008 r., a projektu ustawy o bateriach i akumulatorach oraz zużytych bateriach i akumulatorach w marcu 2008 r.

Ministerstwo Środowiska podejmowało liczne działania m.in. w zakresie szkolenia administracji publicznej, w tym organów kontrolnych, aby umożliwić pełną implementację wymagań Unii Europejskiej w zakresie gospodarki odpadami.

Dotychczas Polska wywiązywała się z przygotowania dokumentów planistycznych wymaganych prawem UE i stosowne dokumenty zostały przekazane Komisji Europejskiej.

Z przedłożonego materiału wynika również, że Polska wywiązała się z poziomów odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych.

Niestety nie zrealizowane są przez samorządy i przedsiębiorców cele w zakresie redukcji składowania odpadów komunalnych ulegających biodegradacji.

Obok nowoczesnych spalarni odpadów medycznych i weterynaryjnych w dalszym ciągu funkcjonują spalarnie niedostosowane do wymagań Unii Europejskiej.

Wyniki kontroli przeprowadzonych przez GIOŚ wskazują, że w 2006 r. znacząca liczba stacji demontażu pojazdów wycofanych z eksploatacji nie spełniała wymagań.

Kontrola GIOŚ wskazuje również, że nie wszystkie zakłady przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego są przystosowane do wymagań unijnych.

Niepokojące jest także bardzo wolne tempo wycofywania z użytkowania urządzeń z PCB.

Trzeba też podkreślić, iż niektóre przyjęte w kraju rozwiązania, jak np. odpowiedzialność samorządów za organizowanie systemu gospodarowania odpadami komunalnymi odbiega od rozwiązań przyjętych w większości krajów unijnych.

Takie właśnie są główne przesłania przygotowanego dla państwa materiału. Jeśli będą jakieś dodatkowe pytania – jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Oddaję głos koreferentom: poseł Annie Paluch i posłowi Adamowi Krzyśków.

Posel Anna Paluch (PiS):

Zacznę od tego, iż uważam, że jest to materiał przygotowany kompleksowo, kompetentnie i przejrzysto – stąd łatwo z niego wyciągnąć wnioski.

Chciałabym odnieść się do kilku kwestii. Otóż mamy tu do czynienia z próbą podsumowania kilkuletniego okresu implementacji prawa unijnego, która to procedura jest następstwem naszej akcesji do Unii Europejskiej.

Przypomnę, że od jesieni 1998 r. do połowy 2003 r. trwały negocjacje akcesyjne. Ochrona środowiska miała 13 obszarów negocjacyjnych.

Jeśli chodzi o gospodarkę odpadami, to w grę wchodzi tu: jakość powietrza, jakość wody, kontrola zanieczyszczeń przemysłowych i zarządzanie ryzykiem.

Jeśli mówimy o akcesji należy uświadomić sobie, że Polska w jednym z artykułów traktatu akcesyjnego przyjęła dotychczasowy dorobek prawny Unii, a później uczestniczyła, jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej po 2004 r., w kształtowaniu unijnego prawa w tym zakresie.

A zatem, jeśli mówimy o przeniesieniu dorobku prawnego Wspólnot Europejskich do naszego porządku prawnego, to możemy mówić o transpozycji, implementacji i egzekwowaniu prawa.

Transpozycja oznacza przyjęcie aktów prawnych, które zawierają przepisy przenoszące wymagania unijne do prawa krajowego.

Implementacja oznacza zapewnienie warunków do właściwego stosowania prawa i obejmuje przygotowanie i zatrudnienie odpowiedniej kadry w urzędach, utworzenie baz danych itd.

Egzekwowanie prawa to po prostu kontrola prawidłowości przestrzegania przepisów prawnych.

Należy podkreślić, iż transpozycji podlegają dyrektywy i niektóre decyzje, natomiast rozporządzenia to akty prawne bezpośrednio stosowane, które czasami wymagają powołania jakichś podmiotów

Wymagania Unii Europejskiej, dotyczące gospodarki odpadami, zawarte w unijnych aktach prawnych zostały transponowane do 9 naszych ustaw. Można powiedzieć, że wszystkie unijne akty prawne w tym zakresie, wydane do końca 2005 r., zostały wdrożone do naszego porządku prawnego.

Do transpozycji pozostały dwie dyrektywy z 2006 r., przy czym jedna dyrektywa jest już implementowana z pewnymi odstępstwami – chodzi o kwestie związane ze zbieraniem odpadów stałych – bowiem nie zostało określone, iż mamy obowiązek zebrać 4 kg/osobę rocznie. Myślę, że to właśnie będzie największy problem, z którym trzeba się zmierzyć.

Przy okazji pozwolę sobie przypomnieć, że w zakresie krajowego, regionalnych, powiatowych i gminnych planów gospodarki odpadami mamy wszystkie obowiązki wykonane – nawet z nadwyżką, gdyż w kilku województwach wystąpiła np. aktualizacja planów gospodarki odpadami.

Dodam, że już w poprzedniej kadencji podczas debaty na temat gospodarki odpadami zwróciliśmy uwagę na jedną kwestię, a mianowicie trudność w rzetelnym wykonywaniu planu gospodarki odpadami na poziomie gminnym i powiatowym. Problem w tym, że właściwie od dziesięciu lat samorządy na poziomie gminnym zbierają śmieci, natomiast nie jest wprowadzona segregacja odpadów, nie ma odzysku. I to jest zasadniczy problem, który trzeba rozwiązać. Oczywiście różnie ta sprawa wygląda w różnych gminach. Myślę, że jest pewna szansa na dopracowanie się spójnego systemu w tym względzie na poziomie powiatowym i właśnie w tym kierunku powinniśmy pójść.

Bardzo spójnie i przejrzysto został przygotowany załącznik nr 2, w którym omówiono 13 dyrektyw i 2 rozporządzenia. Dzięki temu łatwo możemy się zorientować, co już zrobiono, a czego jeszcze nie.

Reasumując chcę podkreślić, iż do 31 grudnia 2007 r. w zakresie gospodarki odpadami transponowaliśmy do naszego prawa wszystkie przyjęte do końca 2005 r. akty prawne Unii Europejskiej. Niepełna jest implementacja dyrektywy 2002/96/WE w sprawie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego – co stało się w wyniku decyzji Sejmu. Trwają prace nad przygotowaniem projektu ustawy o odpadach wydobywczych oraz projektu ustawy o zużytych bateriach i akumulatorach – chodzi tu o transpozycję dyrektyw: 2006/21/WE i 2006/66/WE.

Myślę, że, jako świeżej daty członek Unii Europejskiej, wypełniamy w sposób systematyczny i konsekwentny wszystkie nałożone obowiązki.

Posel Adam Krzyśków (PSL):

Po takiej „laurce” wypada mi tylko dołączyć do tej oceny. Dobrze się stało, że informacje dotyczące gospodarki odpadami zostały w sposób kompleksowy zebrane i podane w przystępnej formie.

Chciałbym odnieść się do „Podsumowania” zawartego w informacji. W pkt 6.5 czytamy: „Zdecydowanej poprawy wymaga jakość wydawanych decyzji w zakresie gospodarki odpadami.”. Autorzy informacji wskazują na niską jakość decyzji wydawanych w sprawach odpadów. Myślę, że trzeba zastanowić się nad tym, z czego to wynika. Czy z niskich kwalifikacji pracowników administracji samorządowej, czy z zawilości prawa, z niejasnych, niespójnych przepisów prawa? Na to pytanie trzeba znaleźć odpowiedź.

W pkt 6.8 czytamy: „Dane statystyczne za 2006 r. potwierdzają, że nie są realizowane przez samorządy i przedsiębiorców cele w zakresie redukcji składowania odpadów komunalnych ulegających biodegradacji...”. W tej chwili jest to nasz największy problem wymagający największych nakładów inwestycyjnych.

Dalej, w tym samym punkcie czytamy: „Niezbędne jest podjęcie pilnych działań na rzecz budowy w danych aglomeracjach (przynajmniej tych liczących powyżej 500.000 mieszkańców) spalarni odpadów komunalnych.”. Czy to wpływa z jakichś dokumentów, czy też jest to wskazówka do rozwiązania tego problemu w dużych aglomeracjach?

Chciałbym dowiedzieć się, kto tak naprawdę kreuje politykę odpadową, bo z tego typu zapisem spotkałem się w dokumentach powstałych w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.

Kto koordynuje tę politykę? Czy Ministerstwo Środowiska jest faktycznie tą jednostką administracji rządowej, która całościowo koordynuje sprawy związane z gospodarką odpadami?

W pkt 6.9 czytamy m.in.: „Funkcjonowanie małych, głównie gminnych, niedostosowanych składowisk odpadów jest jedną z barier dla rozwoju nowoczesnych instalacji.”. O co tu chodzi? Jaki jest cel tego zapisu? Z jednej strony bowiem wprowadzana jest znaczna podwyżka opłat za niesortowane odpady komunalne, która ma wymusić na przedsiębiorcach i samorządach sortowanie odpadów i wprowadzanie metod selektywnej zbiórki, a z drugiej strony wskazuje się, że to właśnie „dzięki” temu, że funkcjonują małe niedostosowane składowiska, to nie mogą powstać duże nowoczesne instalacje. Tu musi być jakaś konsekwencja. Trzeba jakąś politykę przyjąć.

Dzisiaj usłyszałem, że właściwie problem planów i gospodarki odpadami mamy załatwiony, bo powstały krajowy, regionalne i powiatowe plany gospodarki odpadami. Z tym bym polemizował, bo jeżeli byłby to dokument doskonały, to nie byłoby potrzeby nowelizowania tych planów, a tymczasem – jak usłyszeliśmy – już 5 województw podjęło ten trud.

Niewątpliwie jest potrzeba uporządkowania obecnego systemu prawnego w omawianym zakresie i to nie tylko dlatego, by był przystosowany do wymogów unijnych, ale również dlatego, żeby był bardziej czytelny dla urzędników, którzy mają wydawać te decyzje, dla samorządowców, radnych, którzy potem mają te dokumenty wprowadzać w życie.

Zgadzam się z tym, że ani na szczeblu gminy, ani na szczeblu powiatu nie da się tego problemu załatwić tak, by ten system był spójny, kompleksowy. Do niczego też nie prowadzą próby częściowej prywatyzacji gospodarki odpadami, którą niektóre samorządy podjęły.

Jeśli chodzi o nakłady, chcę zwrócić uwagę, że samorządy wydają pięciokrotnie więcej na gospodarkę ściekami, czyli na budowę kanalizacji, oczyszczalni, niż na gospodarkę odpadami.

Myślę, że jest takie oczekiwanie wśród burmistrzów, wójtów, że to organ nadrzędny, w postaci marszałka, wojewody, ustali raz na zawsze jakieś zasady jak ten system ma funkcjonować.

Dodam, że w tej chwili aplikowanie o środki unijne wymusza stosowanie jednej taryfy i powołanie spółek celowych, do których trzeba wnieść jakieś mienie.

Jeszcze raz dziękuję za przygotowanie tego materiału, bo jest naprawdę cenny i ważny. Trzeba jednak pamiętać, iż przed nami wszystkimi jeszcze są duże wyzwania, bo materia jest trudna i skomplikowana.

Zwracam też uwagę, że np. w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nadal funkcjonuje konto depozytów z opłat samochodowych wraków. Są to zamrożone środki, które być może należałoby wykorzystać w lepszy sposób.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Otwieram dyskusję.

Poseł Jan Rzymelka (PO):

Przed wszystkim chcę podziękować ministerstwu za przygotowanie materiału. Mam też pytanie. Otóż ciekawy jestem czy gdyby ten materiał przygotował urzędnik z Brukseli, to czy byłby równie optymistyczny?

Panie ministrze, opierając się tylko o maile, jakie otrzymuję w sprawie gospodarki odpadami, podejrzewam, iż istnieje rozbieżność między światem statystyki, jaki jest w urzędach, w ministerstwie, a życiem realnym.

W momencie, kiedy zostanie w Polsce przeprowadzona jakaś poważna kontrola dotycząca gospodarki odpadami, to okaże się, że to wcale tak dobrze nie funkcjonuje, jak w sprawozdaniach. Oczywiście nie mam na to dowodów, ale wyrażam obawę, iż obraz przedstawiony w tej informacji jest zbyt optymistyczny, w stosunku do rzeczywistości.

Trzeba poważnie zastanowić się nad tym, w jaki sposób urealnić nasze sprawozdania i w jaki sposób usprawnić te elementy tego systemu, które źle funkcjonują.

Przed wszystkim ciśnie się pytanie: czy obciążenia, związane z gospodarką odpadami, mają spoczywać w większości na obywatelach? Tym bardziej, że tu „producentami” aż w 60% są obiekty poza gospodarstwami domowymi.

Poseł Henryk Milcarz (LiD):

Materiały rzeczywiście przygotowane są solidnie. Niestety, to co z nich wynika dalekie jest od optymizmu – w tym względzie podzielam zdanie mego przedmówcy.

W „Podsumowaniu” czytamy m.in., że „Dane statystyczne za 2006 r. potwierdzają, że nie są realizowane przez samorządy i przedsiębiorców cele w zakresie redukcji składowania odpadów komunalnych”. Pytam – dlaczego?

Drugie pytanie jest właściwie pytaniem kluczowym: kto tak naprawdę powinien odpowiadać za gospodarkę odpadami? Czy małe gminy, samorządy, które nie są w stanie poradzić sobie z tym problemem? Ja rozumiem, że one są jakby u źródeł wytwarzania odpadów, ale biorąc pod uwagę zakres, cele, jakie te podmioty mają do spełnienia, to nie powinno dziwić, że szukają różnych rozwiązań, które niekoniecznie później służą środowisku.

Jeśli chodzi o składowanie odpadów w materiale mówi się o rolniczym wykorzystaniu ścieków osadowych. Zwracam uwagę, że ta forma wykorzystania ścieków kończy się. Po pierwsze nie wszystkie osady ściekowe nadają się do rolniczego wykorzystania, a po drugie w Europie i generalnie na świecie od tego się już odchodzi.

Mam świadomość, że to, o czym za chwilę powiem, wiąże się z ogromnymi nakładami, ale może warto o tym pomyśleć. Otóż wiele lat temu widziałem w Bretanii, jak w środku miasta funkcjonowała spalarnia, gdzie spalano odpady komunalne i osady ściekowe. W ten sposób dwa problemy zostały zlikwidowane.

Pozornie wysypiska odpadów są tańszą formą niż budowanie instalacji spalania. Jednak trzeba pamiętać, że jeśli nie my, to nasi następcy będą te wysypiska likwidowali, a wtedy koszty likwidacji będą na pewno wyższe. Bo przecież wcześniej czy później ludzie dojdą do tego, że wysypiska – szczególnie te najstarsze, najmniej zabezpieczone – to po prostu wielka „bomba ekologiczna”.

Myślę, że w najbliższym czasie powinniśmy zorganizować debatę i rozpocząć ją od pytania podstawowego: kto w Polsce odpowiada za gospodarkę odpadami? Jeśli my, jako Komisja, lub ministerstwo nie wyjdziemy z taką inicjatywą i nie spróbujemy krok po kroku porządkować tych spraw, to cena tego grzechu zaniechania będzie naprawdę bardzo wysoka. Być może nie my za to zapłacimy, a nasi następcy, ale na pewno tak się stanie.

Posel Mirosława Masłowska (PiS):

Dobrze, że dotarł do nas ten materiał, bo on wskazuje na sytuację wręcz tragiczną. Wynika z niego, że większość wysypisk nie spełnia warunków postawionych przez Unię Europejską.

Wiadomo, że do 2010 r. musimy zmniejszyć ilość odpadów w kubaturze o 25% – mam na myśli odpady składowane. W tej chwili wszystkie badania wskazują, że od 1996 r., jako roku bazowego, tę kubaturę zmniejszyliśmy tylko o 2%.

Nadal nie ma selekcji odpadów. Jedyna rzecz, jaką samorzady przeprowadziły, to ogromna podwyżka cen za wywożenie odpadów. Na przykład w Szczecinie ta opłata wzrosła dziesięciokrotnie w ciągu ostatnich dwu lat.

Podwyżka cen, wbrew pozorom, niczego nie załatwi, bo prowadzi m.in. do tego, że liczba tzw. wysypisk dzikich zwiększa się, bo coraz więcej ludzi „kombinuje”, jak pozbyć się odpadów w nielegalny sposób.

Właściwie ciągle stoimy w punkcie wyjścia, ciągle nie mamy tej sprawy załatwionej do końca.

Pan poseł wspomniał, że samorzady nie dają sobie rady z tym problemem. Zwracam uwagę, że samorzady mają obowiązek w tym zakresie, ale tylko obowiązek, bo „śmie-tankę”, dobry interes, zbijają na tym firmy przewozowe. Nadal bowiem jesteśmy jedynym krajem, który oddał ten bardzo dochodowy interes w ręce przewoźników. Sytuacja jest tak paradoksalna, że nawet jeśli samorząd zechce wybudować na swoim terenie spalarnię, to musi wykupywać śmieci od firm przewozowych, które nigdy nie będą zainteresowane tym, by zmniejszyć ilość śmieci komunalnych z gospodarstw domowych. Przedłożony materiał to potwierdza, bowiem uczciwie w nim przyznano, że najgorsza sytuacja jest z odpadami komunalnymi pochodzącymi z gospodarstw domowych.

W poprzedniej kadencji otrzymaliśmy materiał z Biura Analiz Sejmowych opisujący, jak ta sprawa wygląda w innych krajach Unii Europejskiej. Z materiału jednoznacznie wynikało, że najlepszym rozwiązaniem jest, by małe komunalne spółki przy samorządach przejęły ten strumień śmieci.

Pieniądze unijne, które były przeznaczone na recykling, na zmniejszenie ilości odpadów, na infrastrukturę, mogły być przekazane gminie tylko wtedy, gdyby gmina była właścicielem tego strumienia śmieci. W rezultacie nie otrzymaliśmy tych środków. A przypominę, że były to naprawdę duże pieniądze, bo aż 80% wszystkich pieniędzy unijnych było przeznaczonych na gospodarkę odpadami. Myśmy z tych pieniędzy po prostu zrezygnowali, jako jedyny kraj w Europie.

W najbliższym czasie czekają nas zapewne olbrzymie kary, które będziemy płacić Unii. One wynoszą około 300 tys. euro dziennie – oczywiście w przypadku, kiedy nie zmniejszymy tej kubatury odpadów.

Cały czas zastanawiam się, dlaczego nie można wprowadzić ustawy o odpadach – w przygotowaniu której brałam udział – w której byłaby zapisana możliwość przejęcia strumienia śmieci przez samorzady. Ciekawa jestem czy uda się tę ustawę wprowadzić w tej kadencji.

Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna nie tylko w obszarze odpadów komunalnych. Ten problem dotyczy również odpadów elektrycznych. Ja np. w piwnicy mam 3 stare telewizory i inny sprzęt elektryczny i nikt nie chce wziąć go ode mnie. Nikt nie jest tym zainteresowany. W dzielnicy, w której mieszkam, od 30 lat nie zorganizowano zbiórki niepotrzebnego sprzętu elektrycznego.

Uważam, że tak długo jak odpowiedzialny za gospodarkę odpadami będzie inspektor ochrony środowiska, ale już za budowę wysypisk czy inne sprawy będzie odpowiedzialne Ministerstwo Infrastruktury lub Ministerstwo Gospodarki, tak nigdy całościowo tego problemu nie rozwiążemy. Tu musi być jeden koordynator działań i najlepiej byłoby, gdyby to był GIOŚ. Oczywiście współpraca między ministerstwami powinna być, ale nie może być takiej sytuacji, że ustawa o czystości i porządku w gminie leży przez kilkanaście miesięcy w Ministerstwie Infrastruktury, które nie zna problemów, jakie występują w środowisku.

Powtarzam – sytuacja jest dramatyczna. A konsekwencje tego kto będzie ponosił? Oczywiście przeciętny obywatel, który już w tej chwili płaci niezwykle wysokie ceny za nieudolną gospodarkę odpadami.

Posel Jolanta Hibner (PO):

Stanęliśmy w punkcie wyjścia. Materiał, który otrzymaliśmy, nie może napawać nas optymizmem. Boję się, że za jakiś czas znów dojdziemy do punktu, że będziemy tylko dyskutować, a wokół nic się nie zmieni.

Dzisiaj powinniśmy sobie postawić zasadnicze pytanie: kto powinien być właścicielem odpadów komunalnych? Pytanie retoryczne, bo chyba wszyscy znamy na nie odpowiedź.

Jeżeli znów będziemy prowadzić dyskusję na temat programów, planów, weryfikacji planów istniejących, to będzie to tylko strata czasu.

Problem podstawowy tkwi w tym, że w tej chwili jest odpowiedzialny za gospodarkę odpadami, a nie ma właściciela odpadów komunalnych. Tym właścicielem, którego my wskazywaliśmy już od dawna, biorąc doświadczenia z innych krajów, bezwzględnie powinien być samorząd.

Pytam – jak samorządowi ma się opłacać jakakolwiek instalacja do utylizacji odpadów typu: spalarnia czy nawet składowisko dobrze prowadzone, jeśli nie będzie stałego dopływu strumienia śmieci? Przecież tu w grę wchodzi ekonomia. Nikt zdroworozsądkowo myślący nie weźmie się dzisiaj za zakład utylizacji odpadów bez zbilansowania kosztów i zysku.

Z opóźnienia, jakie mamy w budowaniu instalacji, nawet przy największych chęciach samorządów, nie wybrniemy. Żaden samorząd w tej chwili nie podejmie ryzyka przy takim stanie prawa. Już w tej chwili samorządy dużych miast polskich wycofują się z budowy instalacji, bo wiedzą, że ta instalacja będzie pochłaniała środki z ich budżetu.

Zwracam uwagę na pkt 6.8 „Podsumowania”: „Dane statystyczne za 2006 r. potwierdzają, że nie są realizowane przez samorządy i przedsiębiorców cele w zakresie redukcji składowania odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, a nawet osiągnięcie celu określonego dla roku 2010 wydaje się w obecnej sytuacji wręcz niemożliwe.”

Dalej, w pkt 6.9 czytamy: „Niepokojąca jest sytuacja w zakresie składowania odpadów, w szczególności składowania odpadów komunalnych. (...) Funkcjonowanie małych, głównie gminnych, niedostosowanych składowisk odpadów jest jedną z barier dla rozwoju nowoczesnych instalacji.”

W pkt 6.11 czytamy: „Wyniki kontroli GIOŚ wskazują, że w 2006 r. znacząca liczba stacji demontażu pojazdów wycofanych z eksploatacji nie spełnia wymagań.”

Pytam – jak to się dzieje, że one w ogóle działają? Przecież ich nie powinno być w siatce.

Następny cytat: „Kontrola GIOŚ wskazuje również, że nie wszystkie zakłady przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego są przystosowane do wymagań UE.”

To wszystko są gigantyczne problemy w zakresie gospodarki odpadami. Jeżeli za to się nie weźmiemy, to rezultat będzie taki, o jakim mówiła moja przedmówczyni: zapłacimy olbrzymie kary.

Mamy taką alternatywę: albo uchwalamy prawo, które pozwoli zapanować nad gospodarką odpadami, albo świadomie doprowadzimy do tego, że jako państwo będziemy płacili kary. I to kary gigantyczne.

Posel Elżbieta Łukacijewska (PO):

Z przedłożonej informacji, a także z wypowiedzi moich przedmówców, można wysnuć wniosek, iż najłatwiejszą rzeczą jest transpozycja prawa, równie łatwa jest implementacja, natomiast najtrudniejszą sprawą jest egzekwowanie tego prawa.

Jeśli czytamy, że nie są realizowane przez samorządy, a także przedsiębiorców, cele, które określa ustawa, to nie jest dobrze. Ja pracowałam przy ustawie „odpadowej” ponad 4 lata temu i będę miała jedno pytanie do pani dyrektor Beaty Kłopotek, która w ramienia rządu zajmowała się tą ustawą. Pamiętam te gorące dyskusje między samorządowcami a przedsiębiorcami, dotyczące tego, kto ma być właścicielem odpadów.

Wszyscy wówczas zgadzaliśmy się z tym, że pewnie powstanie wiele firm, które zatrudnią rzesze pracowników, ale te firmy nie mogą stać ponad prawem.

Jeżeli dzisiaj ministerstwo twierdzi, że to prawo nie jest respektowane, to proszę odpowiedzieć, czy jakiś przedsiębiorca zajmujący się odpadami poniósł karę.

Chciałabym też usłyszeć co ministerstwo czyni, byśmy nie płacili kar. Jaka jest polityka w tym względzie?

Nie sztuka tworzyć prawo, czy go dostosowywać do unijnych wymogów. To prawo trzeba egzekwować. Ciekawa jestem jak w tym przypadku wygląda egzekwowanie tego prawa.

Rozumiem, że są okresy przejściowe, że podmioty, które zarządzają tymi wysypiskami otrzymały pewne *vacatio legis*, ale chyba już najwyższa pora, żeby albo zamknąć te wysypiska, albo zmusić te podmioty, by dostosowały wysypiska do wymogów unijnych.

W poprzedniej kadencji nie raz rozmawialiśmy o tym, że sprawa odpadów powinna połączyć wszystkich posłów, abyśmy w tym przypadku stanowili wspólny front.

Ostatnie pytanie kieruję wprost do pani dyrektor Beaty Kłopotek: czy nie sądzi pani, że przedsiębiorcy w tej sprawie zawiedli i że najwyższa pora przystąpić do pilnych prac nad ustawą o odpadach?

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy na sali jest przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury? Słyszę, że jest. To dobrze, bo znaczna część uwag dotyczy gospodarki odpadami komunalnymi, czyli jest pod adresem Ministerstwa Infrastruktury.

Poseł Jerzy Gosiewski (PiS):

W dyskusji pojawiły się oceny od bardzo optymistycznych do wręcz druzgocących. Sądzę, że prawda leży pośrodku, albo trochę bliżej tej złej oceny, gdyż obok pojedynczych ładnych spalarni odpadów medycznych istnieje praktycznie nierozwiązany system gospodarki odpadami komunalnymi.

Tymczasem w tym zakresie, w poszczególnych obszarach, Polska zobowiązana jest do segregacji i do recyklingu. W żadnych z tych obszarów, moim zdaniem, Polska nie zdoła w ciągu najbliższych dwóch lat wywiązać się ze zobowiązań.

Problem w tym, że co najmniej 4 ministerstwa zajmują się odpadami i w związku z tym żadne z nich nie czuje się w pełni odpowiedzialne. To trzeba jak najszybciej uregulować.

Poza tym w Polsce nie ma odpowiedniego „klimatu”, zrozumienia dla spraw związanych z segregacją odpadów. Uważam np., że media powinny się w tę sprawę włączyć i bardziej zaangażować.

Na temat własności śmieci była już wielokrotnie mowa. Ja również byłem i jestem zdecydowanym zwolennikiem, by to gminy były właścicielami odpadów. Niestety swego czasu wygrał lobbing przewoźników. Dzisiaj już wiemy, że przewoźnicy nie sprawdzili się w związku z czym istnieje pilna potrzeba rozwiązania tego problemu. Projekt ustawy był już gotowy w poprzedniej kadencji Sejmu. Gdzie on teraz jest? Pytam o to przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury, ponieważ tam był tworzony.

Chciałbym dowiedzieć się, kiedy Polska może zacząć płacić kary za niewywiązywanie się ze zobowiązań w tym zakresie i w jakiej wysokości. Czy rząd zamierza w najbliższych miesiącach coś w tej sprawie zrobić?

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy ktoś z gości zechce zabrać głos?

Prezes zarządu Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu Jerzy Ziaja:

Opadami zajmuję się od 1999 r., w zasadzie od powstania i inicjatywy implementacji dyrektywy Unii Europejskiej. Ten temat jest mi dobrze znany, tym bardziej, że w 1995 r. wróciłem do Polski po to, żeby pomóc gminie w rozwiązaniu problemu z odpadami z tworzyw sztucznych, za co zostałem odznaczony „Złotym Liściem” przez podsekretarza stanu Adama Mierzwińskiego.

Dobrze znam niemiecki system gospodarki odpadami i wiem, że gospodarz niemiecki oddaje worek odpadów nie płacąc za to, bo zapłacił przy zakupie wyrobu przy opakowa-

niu. Nasz polski system odbiega od tego ogólnie przyjętego systemu związanego z dyrektywą 94/62.

W naszym systemie przedsiębiorca jest odpowiedzialny za uzyskanie poziomów trzech rodzajów opakowań: zbiorczych, transportowych i jednostkowych. Opakowanie jednostkowe są u nas w domach, dwa pozostałe są w budowlach infrastrukturalnych.

Jeżeli my uzyskujemy około 1,8 mln ton odpadów, to wiadomo, że one pochodzą ze strumienia z budowli infrastrukturalnych.

Problem jest z 6 mln ton odpadów, które produkujemy w gospodarstwach domowych.

Pytanie brzmi: czy my, jako konsumenci, czy jako producenci mamy za to płacić? Do tej pory ministerstwo stwarza pozory – z jednej strony – i warunki – z drugiej strony – żeby obciążyć mieszkańców za odpady z ulic, z zielonych placów, z zakładów pracy i z supermarketów. W Warszawie ponoć produkuje się 1kg odpadów/mieszkańca. Z tym, że Warszawa ma 17 mln mieszkańców, 2 mln mieszkańców przyjezdnych, czyli konsumentów, którzy wytwarzają odpady.

I to jest jedna sprawa, jeśli chodzi o zmianę ustawy o obowiązkach przedsiębiorców, która nakreśliła koniunkturę w „starej Unii”, jak i w „nowej Unii”.

Dodam, że nawet w Czechach wprowadzono różną stawkę za materiał opakowaniowy, w zależności od podziału na rodzaj. W ten sposób są stworzone warunki ekonomiczne do selektywnej zbiórki. Tam opłaca się – czy to zakładowi komunalnemu, czy prywatnemu przedsiębiorcy – przewieźć odpady z miejsca A do miejsca B, oddać je do sortowania, a następnie do recyklingu.

U nas, niestety, po nowelizacji ustawy okazało się, że jak w 2007 r. było 22,5% odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych, tak w tym roku zeszliśmy do 16%.

Praktycznie rzecz biorąc daje to wolne 84% odpadów z tworzyw sztucznych, które będą składowane na składowisku. Dodam, że 84 % to 450 tys. ton.

To samo jest z opakowaniami wielomateriałowymi. W 2005 r. na wniosek Ministerstwa Środowiska te opakowania zostały „wyciągnięte” z obowiązku odzysku i recyklingu. W lipcu 2007 r. zostało zawarte porozumienie, pod patronatem ministra Jana Szyszki. W 2007 r. odzyskano 2 tys. ton. Zwracam uwagę, że to jest 3%, podczas gdy każdy materiał opakowaniowy miał obowiązek odzysku recyklingu w wysokości 15%.

Jeśli chodzi o biodegradowalne odpady w 2005 r. powstał projekt rozporządzenia o zagospodarowaniu odpadów gastronomicznych. Do dnia dzisiejszego tego rozporządzenia nie ma.

Największa ilość odpadów biodegradowalnych występuje w restauracjach. Zatem łatwo i tanio można je zebrać. Dokładnie nikt tego nie zidentyfikował, ale według szacunków Izby jest to 1 mln ton.

Nieegzekwowany jest art. 61 ustawy o odpadach, który mówi, że cena przyjęcia odpadów na składowisko powinna obejmować koszt budowy, eksploatacji, likwidacji, rekultywacji i monitoringu. Znam tylko 4 składowiska w Polsce, gdzie cena wynosi 120 zł i to akurat obejmuje te wszystkie elementy.

To radni są winni, że w Polsce funkcjonuje taki a nie inny system w gospodarce odpadami. Oni walczą o to, żeby były jak najniższe opłaty za przyjęcie odpadów na składowisko i nie wliczają całkowitych kosztów, jakie występują na składowisku.

Do ceny za przyjęcie odpadów na składowisko powinna być wliczona opłata za korzystanie ze środowiska, ale nie w tej wysokości, co w tej chwili. Trzeba pamiętać, że te pieniądze stają się środkami publicznymi i może z nich korzystać tylko i wyłącznie gmina.

60% z tej kwoty ma iść powtórnie do gminy. Zatem sytuacja wygląda tak: gmina miała obowiązek wprowadzenia do opłaty za składowanie odpadów na składowisku kosztów budowy, eksploatacji, rekultywacji i zamknięcia, nie zrobiła tego, a z drugiej strony dajemy jej jeszcze raz środki na to, żeby to składowisko było zamknięte.

98% składowisk w Polsce jest tylko i wyłącznie własnością gminy. I gmina może się starać z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o pokrycie kosztów likwidacji składowiska.

Konkluzja jest następująca: trzeba znówelizować ustawę o obowiązkach przedsiębiorców. Chodzi o to, by nałożyć obowiązek na przedsiębiorców – zgodnie z art. 15 dy-

rektywy 12/2006, która mówi, że koszty unieszkodliwiania powinien ponosić producent wyrobu, z którego powstają odpady.

Tego niestety w polskim ustawodawstwie nie ma. Koszty unieszkodliwiania pokrywa mieszkaniowiec, a także przedsiębiorca, ponieważ ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminie nakłada na przedsiębiorcę, który odbiera odpady zmieszane, obowiązek prowadzenia selektywnej zbiórki. I w tym momencie dochodzimy do przedziwnego finansowania selektywnej zbiórki odpadów. Otóż ten, który produkuje 1 kg odpadów w tygodniu musi zapłacić taką samą opłatę jak ten, który produkuje 2 worki śmieci. W rezultacie ten, który produkuje te 2 worki pozbywa się śmieci w nielegalny sposób, po to, żeby zaoszczędzić 5–6 złotych.

Gdybyśmy wprowadzili w ustawie o obowiązkach przedsiębiorców to, że za unieszkodliwianie odpadów, czyli za odzysk recykling, zapłacone jest w opłacie, to w tym momencie nie ma możliwości, by ktoś nielegalnie pozbywał się śmieci.

Prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów Adam Małyszko:

Potwierdzam opinię, że przedłożona informacja jest zbyt optymistyczna i odbiega w znacznym stopniu od rzeczywistości.

Na przykładzie pojazdów wycofanych z eksploatacji i implementacji dyrektywy 2000/53 – według naszych danych – tylko około 15% takich pojazdów trafi do punktów lub stacji demontażu.

Szacuje się, że w tej chwili powinno być kasowanych około 1 mln pojazdów. W 2006 r. poddano kasacji około 140–150 tysięcy pojazdów.

Jeśli chodzi o poziomy odzysk, według naszej wiedzy i orientacji, wynoszą one około 50%. Według NFOŚiGW, który posiada materiały zbiorcze, również poziom nie został osiągnięty.

Nawiasem mówiąc zastanawiam się, jak można określać poziom na podstawie niezręcznych, niekompletnych sprawozdań, które stanowią około 75% ogólnie złożonych.

Wszystkie problemy, o których dzisiaj dyskutujemy, mogłyby rozwiązać środki, które są zgromadzone w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a wynoszą około 1 mld zł.

Bardzo proszę rząd, Komisję o zainteresowanie sprawami recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, bo niebawem wraki samochodów zaleją nasz kraj i staniemy się śmietniskiem Europy.

Prezes Zarządu Polskiej Izby Gospodarki Odpadami Dariusz Matlak:

Wiele tu padło słów pod adresem przedsiębiorców. Chcę podkreślić, iż te zobowiązania, które przyjęliśmy na siebie, firmy realizują. Jednak jest wiele problemów, związanych z wdrożeniem obowiązującego prawa. Choćby egzekucja przepisów dotyczących standardów prowadzenia działalności przez przedsiębiorców. Wiele instrumentów funkcjonujących w prawie jest nadal niewykorzystywanych, albo nie w pełni wykorzystywanych.

Tu ze swej strony chciałbym pokreślić, iż słusznym posunięciem było podniesienie opłat marszałkowskich. Ta kwestia również wywołała wiele kontrowersyjnych opinii, ale my oceniamy ją pozytywnie, bowiem są już dobre tego efekty.

Podstawowym problemem, na którym powinniśmy się koncentrować, wcale nie jest kwestia własności odpadów. Ta bowiem kwestia jest dość szczegółowo, dobrze i zgodnie ze standardami unijnymi uregulowana w ustawie – Prawo ochrony środowiska.

Poza tym kwestia własności odpadów nie jest kluczowa dla pozyskiwania środków unijnych na inwestycje samorządowe, czy też inwestycje w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

Kluczowa kwestia, czyli ograniczenie składowania odpadów, w tym w szczególności odpadów biodegradowalnych, związana jest z koniecznością budowy instalacji do termicznego przekształcania odpadów. To trzeba wyraźnie powiedzieć, bowiem w tym miejscu jesteśmy praktycznie w punkcie wyjścia, a co gorsza, doświadczenia – związane z konsultacjami społecznymi w dużych aglomeracjach, gdzie usiłowano zbudować takie instalacje – nie napawają optymizmem. Niestety stopień przyzwolenia społecznego na to jest nikły. Być może trzeba na to jeszcze czasu, ale chcę podkreślić, iż to jest prawdziwy problem. Natomiast kwestia własności odpadów jest tematem zastępczym.

Jeśli chodzi o składowiska, rzeczywiście nadal jest tak, że taniej jest wywozić odpady na składowiska niż organizować selektywną zbiórkę odpadów i inwestować w sortowanie. To bezwzględnie należy zmienić.

Zamknięcie tych składowisk, które nie spełniają norm unijnych, jest warunkiem sine qua non. Żadnym rozwiązaniem nie jest to, że będziemy budować w każdej gminie małe składowiska odpadów. Ten temat był już przećwiczony w minionych latach i trzeba tylko wyciągnąć z tego wnioski, że gospodarka odpadami ma sens, w szczególności w wymiarze inwestycyjnym, jeżeli będzie realizowana na szczeblu regionalnym.

Na koniec chcę powiedzieć, iż z pewnym niepokojem przyjmujemy informację, że kolejny projekt poselski jest przygotowywany i że niebawem ujrzy światło dzienne, ponieważ od wielu już lat trwają dyskusje, które generalnie nie służą rozwiązywaniu zasadniczych spraw, tzn. ograniczaniu składowania odpadów, absorpcji środków unijnych, czyli kwestii, które nie tylko w Warszawie, ale przede wszystkim w regionach powinny być rozwiązywane.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Niepokój pański jest bezzasadny i niepotrzebny, ponieważ nasze prawo mówi o tym, że tworzenie projektów ustaw zgłaszać może rząd, Prezydent Rzeczypospolitej, grupa co najmniej 15 posłów i Senat.

Nawiasem mówiąc z dzisiejszej dyskusji wynika, że są potrzeby zmian w różnych ustawach. Dlatego zachęcałbym posłów, abyśmy się tą sprawą bardziej zainteresowali. Jeśli są już jakieś projekty gotowe, to myślę, że jako Komisja powinniśmy się tym niezwłocznie zająć.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Myślę, że tu wszyscy mają rację – ten system nie funkcjonuje w Polsce. Wiele wyjaśniłoby się – np. jeśli chodzi o zobowiązania odnośnie termicznej utylizacji – gdyby wszyscy dokładnie przeczytali Traktat akcesyjny.

Rzeczywiście grożą nam pewne konsekwencje finansowe, ale trzeba powiedzieć, że one nie dotyczą tylko tego obszaru, ale dotyczą też spraw związanych z jakością wody i jakością powietrza, co jest jeszcze bardziej trudne do realizacji.

Przed wyborami odbyło się forum ekologiczne, gdzie wszystkie ugrupowania polityczne zgodziły się co do jednego, że po wyborach będą realizowały ramowe założenie do ustawy, tzn. że odpady będą własnością samorządów, a samorząd będzie wyposażony w odpowiednie środki do finansowania tego przedsięwzięcia. Sądzę, że właśnie w tym kierunku trzeba będzie pójść.

Poseł Mirosława Masłowska (PiS):

Muszę powiedzieć kilka słów ad vocem wypowiedzi pana prezesa Dariusza Matlaka. Otóż w poprzedniej kadencji odbyły się dwie duże konferencje poświęcone gospodarce odpadami – jedna w Senacie, druga w Sejmie – na których byli również przedstawiciele Izby Gospodarki Odpadami, a którzy prezentowali zupełnie inne stanowisko niż pan dzisiaj. Czyżby były dwie izby gospodarki odpadami i dwa różne stanowiska? Czy pan reprezentuje izbę, której szefem jest pan Tomasz Ruciński?

Od 13 lat zajmuję się sprawami gospodarki odpadami. Przez 6 lat zajmowałam się nimi jako radna Miasta Szczecin, a potem jako poseł w Sejmie.

Sytuacja w dużych miastach wygląda znacznie gorzej niż w małych, gdzie firmy przewozowe nie przejęły strumienia śmieci. Tam, na swoich małych terenach, samorządy jakoś dają sobie radę.

Ja, jako obywatel, zgodziłabym się na podwyżkę opłat, gdybym zauważyła choćby minimalną poprawę, związaną ze zmniejszeniem ilości odpadów. Niestety, nie ma tej poprawy. Jest wręcz odwrotnie – pewne dzielnice stały się śmietniskami dużego miasta. Okazuje się, że podwyższona cena doprowadza do powstawania coraz większej liczby dzikich wysypisk. Tak więc na tę sprawę trzeba spojrzeć i z tego punktu widzenia.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Zamykam dyskusję. Proszę pana ministra oraz przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury o odniesienie się do poruszonych kwestii. Proszę też pana ministra o przypo-

mnienie, nad jakimi projektami ustaw rząd teraz pracuje i kiedy możemy się spodziewać już gotowych projektów dotyczących także sygnalizowanych tu spraw, związanych z gospodarką odpadami komunalnymi.

Podsekretarz stanu w MŚ Henryk Jezierski:

Po przeprowadzonej dyskusji uważam, iż materiał przez nas przygotowany jest bardzo dobry, bowiem on wskazuje, że sytuacja jest niedobra. Powiem nawet więcej – sytuacja jest zła.

Jeśli chodzi o propozycje legislacyjne resortu, powtórzę, że w styczniu 2008 r. zostanie skierowany do parlamentu projekt ustawy o odpadach wydobywczych, w marcu 2008 r. – projekt ustawy o bateriach i akumulatorach oraz o zużytych bateriach i akumulatorach.

Poza tym w pracach rządu na II kwartał 2008 r. przewidziane są prace nad ustawą o odpadach. Tak więc wszystkie głosy państwa będą mogły być wykorzystane przy pracy nad tą ustawą.

Panie przewodniczący, ponieważ poruszono kilka spraw szczegółowych adresowanych bezpośrednio do pani dyrektor Beaty Kłopotek, prosiłbym o udzielenie jej głosu.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Za chwilę udzielę głosu pani dyrektor. Chcę zwrócić uwagę, że te projekty ustaw, o których pan minister wspomniał, są zawarte w przedłożonym materiale, natomiast podczas dyskusji podnoszono również inne zagadnienia.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami MŚ Beata Kłopotek:

Chcę podkreślić, iż dokumentem planistycznym rządu, który określa politykę w zakresie gospodarki odpadami, jest Krajowy Plan Gospodarki Odpadami. Obowiązek przygotowania takiego planu wynika zarówno z prawa Unii Europejskiej, jak i z naszego. W prawie unijnym, jak i w naszym prawie jest zapisane, iż tego rodzaju plany powinno się aktualizować. Stąd właśnie aktualizacja krajowego, wojewódzkich, powiatowych i gminnych planów. To jest po prostu konieczność.

W dyskusji padł zarzut, że wiele ministerstw zajmuje się gospodarką odpadami. Jedną z podstawowych zasad jest zasada „zanieczyszczający płaci”. W związku z tym nie może być takiej sytuacji, że gospodarką odpadami może zająć się tylko resort środowiska, a nie inne resorty gospodarcze, bowiem właśnie w tych resortach gospodarczych są wytwarzane odpady. W ramach rządu Ministerstwo Środowiska pełni, w tym zakresie, funkcję koordynującą, ale w sprawy związane z gospodarką odpadami są zaangażowane właściwie wszystkie resorty.

Pytano również, jakie są przyczyny tego, że jakość wydawanych decyzji administracyjnych jest stosunkowo niska. W pełni zgadzam się z diagnozą, którą jeden z posłów postawił, iż na to składa się wiele elementów. Oczywiście jest też ten czynnik ludzki, że nie wszystkie powiaty stać na to, żeby zatrudnić odpowiednich fachowców, że być może takich fachowców brakuje.

Nie ukrywam, że i z naszych analiz wynika, iż mamy dosyć skomplikowane prawo, które też może sprawiać pewne problemy. Stąd też, jako resort, podejmujemy wiele działań szkoleniowych, ogólnokrajowych, a także organizujemy różne spotkania. Na przykład w zeszłym roku pan minister Krzysztof Zaręba spotkał się we wszystkich województwach z przedstawicielami administracji publicznej w sprawie planów gospodarki odpadami. Poza tym sporo publikujemy na naszej stronie internetowej informacji, wytycznych, po to, żeby tę sytuację poprawić. Działania, które podejmujemy w zakresie przygotowywania projektów prawnych idą też w tym kierunku, żeby to prawodawstwo uprościć.

Te dwa projekty aktów prawnych, o których przed chwilą mówił pan minister, związane są z terminem transpozycji prawa unijnego. Mam nadzieję, że uda się nam w tych terminach zmieścić, projekty zostaną przyjęte, a państwo pozytywnie ocenić naszą pracę.

Jak już wspominał pan minister obecnie pracujemy nad nowelizacją ustawy o odpadach, w której zawarty jest kilka elementów podniesionych w dyskusji – chodzi o samorządy. My sami czujemy, że problematyka gospodarki odpadami to coś więcej niż

tylko zadanie dla gminy. Stąd jest propozycja, aby gospodarką odpadami zajmowały się celowe związki gmin, a w wojewódzkich planach gospodarki odpadami zostały wyznaczone regiony.

Kolejna sprawa, to kwestia wydatkowania pieniędzy – tych, które są zgromadzone w Narodowym Funduszu, i nie tylko. W nowelizowanej ustawie o odpadach jest też propozycja zmiany ustawy – Prawo ochrony środowiska, po to, żeby umożliwić lepsze wykorzystanie właśnie tych środków.

W dyskusji pojawiały się głosy w sprawie jak najszybszego zamykania składowisk. Problem polega m.in. na tym, że póki co mamy takie prawo – zgodnie z prawem Unii Europejskiej – że składowiska odpadów mogą być zamykane na wniosek. Otóż nie wszyscy, którzy posiadają składowiska niedostosowane, występują z wnioskiem o zamknięcie. Stąd właśnie w nowelizowanej ustawie o odpadach jest propozycja wprowadzenia tzw. „zamykania z urzędu” takich składowisk. Z naszej oceny wynika, że właśnie na te składowiska niedostosowane, małe, trafia za pół darmo prawie $\frac{1}{4}$ odpadów. Nie można zatem zapewnić dopływu tych odpadów do właściwych instalacji i stąd trudno starać się o środki unijne czy z jakiegokolwiek banku, jeśli nie można zapewnić, że będzie się miało odpowiednią ilość odpadów do przetwarzania.

Odnosząc się do wypowiedzi pani przewodniczącej Elżbiety Łukacijewskiej, wspominającej nasze dyskusje, spory przy tworzeniu ustawy, chcę przypomnieć, iż mechanizmem, który miał zapewnić ukierunkowanie odpadów do właściwych instalacji, było wprowadzenie w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach zasady, że w zezwoleniach na odbieranie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości miało być określone miejsce odzysku i unieszkodliwiania, zgodnie z planami wojewódzkimi. Miały też być regulaminy i określone wymagania dla przedsiębiorców.

I tu muszę przyznać rację panu prezesowi Dariuszowi Matlakowi, że być może nie wszystkie samorządy podjęły ten trud, ale te, które chciały prowadzić politykę zgodnie z duchem ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, niestety spotkały się z tym, iż ich decyzje zostały zaskarżone i zostały uchylone. Można zatem powiedzieć, że ten mechanizm, na którym miała być oparta ustawa o odpadach, po prostu upadł.

Jeśli chodzi o przedsiębiorców, nałożyliśmy na nich bardzo duży obowiązek, bo to właśnie przedsiębiorcy mają zapewnić redukcję składowania odpadów ulegających biodegradacji na składowiskach odpadów. Przy czym nałożyliśmy to na tych przedsiębiorców, którzy zajmują się wywożeniem odpadów. W dużej części są to firmy, które nie mają swoich instalacji – zresztą nie taki też jest cel ich działania. Dlatego coś z tego, że ci przedsiębiorcy mają zawieźć odpady nie na składowisko tylko do odpowiedniej instalacji, kiedy oni odpowiadają: na tym terenie nie ma takiej instalacji, a nie my jesteśmy odpowiedzialni za to, że takie instalacje trzeba budować. I tu się koło zamyka.

Są różne doświadczenia z różnych krajów, ale wydaje się, że wszędzie, gdzie ten system zadziałał, były jasno podzielone kompetencje i były właściwe instrumenty do realizacji zadań. Myślę, że przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury, które pracowało w poprzedniej kadencji Sejmu nad projektem ustawy, będzie mógł więcej na ten temat powiedzieć.

Mechanizmem, z rządowego projektu ustawy o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, który miał zapewnić funkcjonowanie systemu, był poziom zbierania. Jak już wspomniano, ten poziom zbierania został wyrzucony z projektu ustawy. Myślę, że na przełomie stycznia i lutego trafi do parlamentu projekt zmiany ustawy wprowadzający ten poziom zbierania.

Przypominam, że w tym roku, jako kraj, mamy zebrać te 4 kg/mieszkańca. Te odpady są. Jest tylko kwestia, by trafiły tam, gdzie powinny. Bo tak naprawdę, zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ci, którzy zbierają odpady komunalne zmieszane, powinni zbierać również wszystkie odpady selektywnie zbierane, czyli firma wywozowa powinna odebrać od nas również zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny.

Jeśli chodzi o pojazdy wycofane z eksploatacji nie zgodzę się do końca z panem prezesem Adamem Małyszko, że przedstawiamy informację zbyt optymistycznie, bo my takich danych o ilości samochodów, które trafiają do legalnych czy też nielegalnych stacji demontażu pojazdów wycofanych z eksploatacji, nie publikowaliśmy.

Oczywiście nie raz wspólnie dyskutowaliśmy na posiedzeniach Komisji, że sytuacja nie jest prosta. Wszyscy jednak wiemy, że to nie tylko od działań Ministerstwa Środowiska zależy, by tę sytuację poprawić. My, jako resort środowiska, w ostatnim czasie wystosowaliśmy w tej sprawie pisma do innych resortów – m.in. do resortu sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o odpady opakowaniowe nie mogę zgodzić się z tym, że opakowania wielomateriałowe zostały wyłączone z ustawy. One, zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej, zostały zakwalifikowane do tych opakowań, gdzie jest największy udział procentowy danego materiału.

Zdaję sobie sprawę z tego, że do 2007 r. były tak niskie poziomy, że zdołaliśmy je wykonać. Jednak do 2014 r. poziomy będą wysokie – ponad 50% we wszystkich rodzajach materiałów – i przy tym modelu, jaki w tej chwili jest, trudno będzie je osiągnąć. Dlatego w resorcie rozpoczęły się prace nad ustawą o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi. Będą potrzebne jeszcze dalsze analizy, dotyczące tego, jaki przyjąć system, jakie wprowadzić rozwiązania, aby były faktycznie skuteczne i możliwe do wyegzekwowania.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Proszę przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury o przedstawienie krótkiej informacji na temat prac w resorcie nad projektem ustawy.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju Budownictwa i Mieszkalnictwa Ministerstwa Infrastruktury Stanisław Kudroń:

Zacznę od tego, że stosunkowo od niedawna ta problematyka jest w naszych właściwościach. Ministerstwo przechodziło reorganizację, co ma wpływ na to w jaki sposób akty prawne są procedowane w naszym resorcie.

Uwagi, które odnosiły się do Ministerstwa Infrastruktury, a poprzednio do Ministerstwa Budownictwa, dotyczą ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Jak większość z państwa wie Ministerstwo Budownictwa – w tej chwili już nieistniejące – przygotowało projekt nowej ustawy, wprowadzający rozwiązania, które co do zasady stanowić miały propozycje odpowiedzi na to, o czym tutaj wielokrotnie przede mną mówcy się wypowiadali. Były to koncepcje umocnienia gminy, nadania gminom większych kompetencji i narzędzi w zakresie gospodarowania odpadami.

Projekt ustawy skierowany do rozpatrzenia przez Komitet Stały Rady Ministrów nawet w rządzie nie spotkał się z jednakowym przyjęciem. Ścierały się jakby dwa nurty, dwa spojrzenia. Mówiono m.in. o zbyt daleko idących zagrożeniach dla rekomunalizacji tego segmentu usług. Trzy resorty, jak również UOKiK wyraziły sprzeciw przeciwko ówczesnym propozycjom Ministerstwa Budownictwa. Tym samym projekt nie trafił pod obrady rządu.

Była prośba o krótką wypowiedź, więc nie będę szczegółowo omawiał co w tym projekcie się znalazło, jakie były propozycje. Dodam tylko, że w tzw. międzyczasie, po Komitecie, została przygotowana wersja alternatywna, w której nie zrezygnowano z pewnych rozwiązań, jakie są obecnie, ale jednocześnie obligatoryjnie przyznano gminom prawo wskazywania miejsc, gdzie przedsiębiorcy mają odprowadzać odpady, nie zrezygnowano też z instytucji referendum gminnego itd.

Te rozwiązania alternatywne, opracowane pod koniec 2007 r., były jakby formą pośrednią między tym, co jest w tej chwili, a propozycją przygotowaną przez Ministerstwo Budownictwa. Nawiasem mówiąc one nie były zaakceptowane przez ówczesnego ministra budownictwa – pana Andrzeja Aumillera.

Na zasadnicze pytanie, jakie dzisiaj padło: co z tym projektem, nie jestem w stanie odpowiedzieć. Nie wiem jaki będzie termin przygotowania inicjatywy legislacyjnej w tym względzie, ani kiedy tą inicjatywą zajmie się rząd, ponieważ w planie pracy rządu na I półrocze 2008 r. jest wiele inicjatyw ministra infrastruktury w zakresie budownictwa, ale nie w tym obszarze. Nie jestem również w stanie odpowiedzieć czy będzie podjęta taka inicjatywa. Prawdopodobnie tak. Oczywiście wnioski z dzisiejszej dyskusji zostaną przekazane ministerstwu.

Dodam jeszcze, że dlatego nie jestem w stanie tego zrobić, bo jestem dyrektorem departamentu, a kierownictwo resortu nie podjęło decyzji o wystąpieniu z tą inicjatywą legislacyjną – co oczywiście nie znaczy, że to nie nastąpi bardzo szybko.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Proponuję, by Komisja przyjęła do wiadomości informację ministra środowiska, w zakresie tu przedstawionym. Sądzę, że nie musimy podejmować żadnej innej konkluzji, ponieważ zapowiadane przez pana ministra złożenie dwóch projektów ustaw wskazuje, iż jeszcze w tym półroczu, w najbliższych miesiącach, będziemy wracać do tego zagadnienia.

Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji? Nie słyszę sprzeciwu.

Przechodzimy zatem do spraw bieżących. Jak już wspomniałem na wstępie zaprosiłem pana prof. Andrzeja Kraszewskiego, który jest moderatorem „okrągłego stołu” w sprawie przebiegu obwodnicy Augustowa, by poinformował Komisję o stanie prac, jako że w ostatnią sobotę odbyło się posiedzenie „okrągłego stołu”.

Tu przypominam członkom Komisji, że możemy zgłosić posłów obserwatorów do „okrągłego stołu”. Chętnych proszę o zgłaszanie się do sekretariatu Komisji.

Panie profesorze, oddaję panu głos.

Pracownik naukowy Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej Andrzej Kraszewski:

W sobotę odbyło się drugie posiedzenie „okrągłego stołu” w sprawie obwodnicy Augustowa. Dodam, że trwało 13 godzin.

Pokrótkę przypomnę, że dyskutujemy na temat trzech, zgłoszonych przez uczestników „okrągłego stołu”, wariantów realizacji ww. obwodnicy. Jeden wariant to ten, którego realizacja w rzeczy samej już przebiegała do momentu rozpoczęcia „okrągłego stołu”. Jest to wariant 4L przecinający Rospudę, który został zakwestionowany przez Komisję Europejską. Dwa pozostałe warianty, to: wariant „Raczki” i wariant „Chodor-ki” – zgłoszony przez organizacje pozarządowe.

Wszyscy zgodzili się, że warianty będą rozważane ponownie, a wariant 4L opracowany przez GDDKiA będzie rozważany w czterech wariantach technologicznych uwzględniających: most wiszący, most podwieszany, tunel oraz pewną modyfikację estakady dziesięcioprzęsłowej, która nie wymaga budowy mostu z kontrowersyjnymi podporami.

Miałem nadzieję, że doprowadzę do tego, byśmy uchwalili kryteria oceny tych wariantów, bowiem wszystkie decyzje muszą być podejmowane w oparciu o kryteria. Uważaliśmy, że jeśli „okrągły stół” ma rekomendować ministrom pewne rozwiązania, to trzeba sformułować pewne kryteria, zgodnie z którymi warianty byłyby oceniane przez samych uczestników.

Udało się nam sformułować – zgodnie z moją pierwotną propozycją – kryteria transportowe, które miałyby odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu poszczególne warianty działają, pracują w kryteriach transportowych jako obwodnica Augustowa. I jeżeli pracują lepiej lub gorzej, to ile „ruchu” pozostanie w Augustowie. Dodam, że podzieliśmy ruch na lekki i ciężki – dokładnie definiując, co taki ruch oznacza – oraz rozdzieliliśmy go na porę dzienną i nocną w samym Augustowie. Określono to wszystko względnie precyzyjnie – bardzo pomagał nam w tym ekspert, prof. Suchorzewski.

Kryteria ekonomiczne miały odpowiedzieć na pytanie: ile będą kosztować poszczególne warianty obwodnicy, uwzględniając, że część środków publicznych została już rozdysponowana na przygotowanie wariantu, który aktualnie jest realizowany. Chodziło tu o koszty budowy drogi, koszty budowy przeprawy przez Rospudę, koszty wykupu terenów, koszty odszkodowań, które musiały być poniesione w związku z propozycjami nowego wariantu obwodnicy.

Kolejne bardzo ważne dwie grupy kryteriów, to kryteria społeczne i kryteria przyrodnicze.

Kryteria społeczne zostały uzgodnione jedynie częściowo. Zgodziliśmy się, że bardzo istotnym kryterium będzie ilość wyburzeń, poznanie efekty rozcięcia jednostek osadniczych, długość ekranów akustycznych, liczba ludzi w strefie ponadnormatywnych oddziaływań hałasu. Pozostało nam jeszcze do uzgodnienia kryterium: w jaki sposób poszczególne projekty obwodnicy przystają do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a także uznania, że istotne są kryteria oddziaływania na zdrowie oraz inne kryteria zapowiedziane do zgłoszenia przez stronę społeczną.

Jeśli chodzi o kryteria przyrodnicze – nie zdążyliśmy ich omówić. Natomiast będą tu bardzo ważne kryteria długości przecięcia obszarów naturalnych, liczba zagrożonych gatunków fauny i flory. Wiem też, że organizacje pozarządowe, zwłaszcza ekologiczne, będą zgłaszać takie kryteria, które będą obrazowały – najpierw „okrągłemu stołowi” a potem ministrom podejmującym decyzje – w jakim stopniu poszczególne warianty przystają do przepisów obowiązującego prawa.

Potem, jeśli uda się nam uzgodnić w trakcie najbliższego posiedzenia te kryteria, będziemy się zastanawiać w jaki sposób wykonać analizę porównawczą tych wariantów.

Postuluję, by stało się to jak najszybciej, bo tego wymaga choćby ostatni werdykt wojewódzkiego sądu administracyjnego. Trzeba jak najszybciej rozpocząć prace nad nową oceną oddziaływania na środowisko.

Chciałbym zapewnić, że wszystkim uczestnikom „okrągłego stołu”, jak również ministrom, którzy są bardzo wnikliwymi obserwatorami tego stołu, leży na sercu, by jak najszybciej nastąpił moment realizacji budowy obwodnicy. Dlatego następne posiedzenie zostało zwołane na najbliższą sobotę. Tak więc koniec z „wolnymi sobotami”, ale tego wymaga sytuacja. Choć szczerze mówiąc nie wiemy czy to posiedzenie się odbędzie w związku z wiadomą sytuacją w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Tyle, jeśli chodzi o krótki komunikat, natomiast jeśli będą jakieś dodatkowe pytania – chętnie na nie odpowiem.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy są jakieś pytania?

Posel Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Czy te dwa nowe warianty również przebiegają przez obszary Natura 2000?

Prof. Andrzej Kraszewski:

Wariant „Chodorki” przebiega na krótkim odcinku, około 300–400 m, przez obszar naturalny, natomiast wariant „Raczki” nie dotyka w ogóle obszaru naturalnego.

Posel Elżbieta Łukacijewska (PO):

Czy ze strony organizacji ekologicznych pojawiła się sugestia, by w zamian poszerzyć teren Białowieckiego Parku Narodowego?

Posel Jan Rzymelka (PO):

Interesuje mnie to, co zawsze przy „okrągłych stołach” jest najważniejsze: jakie były kryteria doboru uczestników tego „stołu”? Na jakiej zasadzie zaproszono różne organizacje ekologiczne: czy brane były kryteria liczby członków, zaangażowania fachowego?

Posel Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Jeśli chodzi o wariant „Raczki” chcę dowiedzieć się czy wówczas obwodnica wchodziła by w drogę krajową nr 8, czyli tak, jak jest obecnie planowana, czy też jest przewidziana budowa nowej trasy przez Łomżę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie? Nie słyszę. Zatem proszę o udzielenie odpowiedzi na już zadane pytania.

Prof. Andrzej Kraszewski:

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Elżbiety Łukacijewskiej – w ogóle nie słyszałem o takiej inicjatywie. Takie informacje nie doszły do mnie nawet „pocztą pantoflową”. Pierwsze słyszę o takim pomysle.

Jeśli chodzi o kryteria doboru uczestników „okrągłego stołu” i liczby organizacji, to był pewien problem, bowiem wiele z tych organizacji nie bardzo ze sobą współdziała.

Minister środowiska zwrócił się do organizacji ekologicznych, by wyłoniły czteroosobową reprezentację. Zawsze jest pewne optimum w ilości uczestników, bowiem zbyt duża liczba uczestników powoduje przedłużanie prac, z kolei zbyt mała liczba – niską reprezentatywność.

Uważaliśmy, że 4 osoby w reprezentacji województwa podlaskiego, 4 osoby w reprezentacji organizacji pozarządowych, 3 osoby z GDDKiA oraz ja stanowią owe optimum.

Organizacje ekologiczne zgłosiły 4 osoby, a minister środowiska otrzymał list, w którym siedem jeszcze innych organizacji – w tym te największe – poparły ten skład.

Nie słyszałem dotąd, by którakolwiek z organizacji, która nie była włączona w reprezentację, kontestowała ten skład.

Jeśli chodzi o wariant „Raczk” obwodnica rozpatrywana jest w dwóch wariantach. W jednym ruchu przechodzi wyłącznie z drogi krajowej nr 8, natomiast w drugim ruchu jest przyjmowany z Łomży, zgodnie z opracowaniem Scotta Wilsona, które już stało się słynne medialnie.

Dodam, że również wariant „Chodorki” w jednym ze swoich wariantów przyjmuje ruch z tzw. wariantu przez Łomżę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Tę informację potraktujemy jako krótki komunikat z bieżących prac „okrągłego stołu” w sprawie Rospudy. Dziękujemy panu profesorowi.

Jeszcze raz przypominam, żeby zainteresowani tą sprawą posłowie zgłosili się do sekretariatu Komisji, abyśmy mogli zgłosić swoich obserwatorów.

Przy okazji korzystając z obecności pana ministra Henryka Jezierskiego proszę o przekazanie panu ministrowi Maciejowi Nowickiemu, by komisja była wcześniej zawiadamiana o posiedzeniach „okrągłego stołu”, bowiem ostatnio byliśmy zawiadomieni w piątek po południu o sobotnim spotkaniu, w związku z czym zainteresowani tematem posłowie nie mieli szans, żeby dotrzeć na to spotkanie.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Posel Jan Szyszko (PiS):

Pytanie do strony rządowej – czy rząd przewiduje jakieś działania, żeby przyspieszyć rozprawę przed ETS? Nawiasem mówiąc ten przeszedł 1000-stronicowy wniosek Komisji Europejskiej przygotowany jest bardzo niechlujnie i myślę, że najwyższy czas, aby oczyścić Polskę ze stawianych zarzutów.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Czy pan minister jest przygotowany by odpowiedzieć teraz na to pytanie?

Podsekretarz stanu w MŚ Henryk Jezierski:

Niestety, na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Jutro jest posiedzenie kierownictwa resortu i jeśli pan poseł doprecyzuje pytanie, to jutro, po posiedzeniu kierownictwa resortu, na to odpowiem.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Myślę, że wszyscy członkowie Komisji będą zainteresowani odpowiedzią. Oczywiście rozumiem, że dzisiaj tej odpowiedzi nie otrzymamy.

Przechodzimy do następnej sprawy. Na czwartek było zaplanowane posiedzenie Komisji, na którym mieliśmy kontynuować prace nad ustawą – Prawo atomowe. Ponieważ dzisiaj powołaliśmy podkomisję, która będzie pracowała nad tym projektem ustawy, więc czwartkowe posiedzenie Komisji nie odbędzie się.

Chciałbym też powiadomić państwa, że z informacji uzyskanych z Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu wynika, iż podczas następnego posiedzenia Sejmu będziemy musieli wrócić do punktu, który został zdjęty na poprzednim posiedzeniu Komisji. Sprawa dotyczy wniosku złożonego przez grupę posłów o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Komisji w sprawie polityki kadrowej w Lasach Państwowych. Będziemy musieli ten temat rozpatrzyć – takie są opinie legislatorów.

Czy ktoś jeszcze w sprawach bieżących chce zabrać głos?

Posel Arkadiusz Litwiński (PO):

Prosiłbym o przyjęcie pewnej korekty, dotyczącej składu powołanej dziś podkomisji: zamiast mnie przedstawicielem PO będzie poseł Henryk Siedlaczek.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznaję, że Komisja tę korektę przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzisiejszych obrad – zamykam posiedzenie Komisji.